

Oblubieńcami są Pana naszego Jezusa Chrystusa

Przygotowujemy się do Jubileuszu 800-lecia powstania III Zakonu Św. Franciszka z Asyżu. Przeżywać go będziemy w 2021 roku. Czynimy to w nowennie, w której każdy rok ma swój temat. W obecnym, czwartym roku tej nowenny jest taki temat: „Oblubieńcami są Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Te słowa zostały wzięte z Listu do wiernych. Podam go w szerszym kontekście: *Wszyscy, którzy miłują Pana z całego serca i całej duszy... są synami Ojca niebieskiego i oblubieńcami, braćmi i matkami Pana naszego Jezusa Chrystusa. Oblubieńcami jesteśmy, kiedy dusza wierna łączy się w Duchu Świętym z Panem naszym Jezusem Chrystusem* (List do wiernych, 1, 1; 7).

W tej konferencji chcemy zrozumieć sens tego stwierdzenia, że jesteśmy oblubieńcami Jezusa Chrystusa. Już pobieżne przyglądnięcie się temu słowu – oblubieniec, skojarzy się nam z miłością, jaka rodzi się między narzeczonymi, a potem trwa w małżeństwie.

Wiemy, że istotą życia franciszkanina świeckiego i każdego naśladowcy św. Franciszka z Asyżu jest życie w pokucie. Ale też wiemy, że nie jest to cel ostateczny, tylko sposób dojścia. Autorzy książki *Duchowość franciszkanów świeckich* uważają, że trwanie w radosnej pokucie prowadzi do jedynej zażyłości z Trójcą Świętą. Ostatecznym zatem celem pokuty jest dojrzewanie do miłości, do takiej miłości, która prowadzi do zjednoczenia osobowego, czyli całkowitego oddania siebie drugiej osobie. Pieczęcią Bożej miłości jest Druga Osoba Trójcy Świętej, Wcielone Słowo, Jezus Chrystus.

Aby to lepiej zrozumieć, musimy sięgnąć do Pisma Świętego Starego Testamentu.

Bóg starał się na wszelki sposób pozyskać serce człowieka, którego stworzył dla siebie. On jednak, często grzesząc, stał się niegodnym Bożej miłości. Lecz Bóg nie wyrzeka się swojego planu i grzesznym ludziom ofiaruje swoje przymierze. Przymierze z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem; odnowione przymierze z Mojżeszem na Synaju, potwierdzone z Dawidem i jego potomstwem, na koniec ukazane przez proroków w wymowny sposób jako umowa ślubna między Bogiem a Izraelem. Bóg jest Oblubieńcem: On miłuje swój naród, który wybrał dla siebie, miłością wierną i zazdrosną. Był przy nim, wspierał go cudami wszelkiego rodzaju, i pragnie, aby lud ten miłował Go z wiernością i oddaniem oblubienicy. „Poślubię cię sobie na wieki – mówi Pan przez usta Ozeasza – poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana” (2, 21–22). Bóg nie mógł wyrazić w sposób bardziej wzruszający swojej nieskończonej miłości ku ludziom, swego zamiaru pociągnięcia ich i zjednoczenia ich z sobą przyjaźnią tak ścisłą i osobistą, że może być porównana do tej, jaka zachodzi między oblubieńcami. Owszem, ponieważ chodzi tutaj o związek czysto duchowy i Boży, przewyższa on nieskończenie ten, jaki istnieje między dwoma stworzeniami.

Tradycja katolicka upatrywała zawsze w alegorii godów nie tylko obcowanie Boga z Izraelem w Starym Testamencie i Chrystusa z Kościołem w Nowym, lecz

także obcowanie każdej duszy chrześcijańskiej ze swoim Bogiem. Na tym fundamencie Pisma świętego mistycy mogli opisywać zjednoczenie z Bogiem jako mistyczne zaślubiny Boga z duszą miłującą Go wiernie. Do niej Bóg kieruje dawną obietnicę: „Poślubię cię sobie na wieki... poślubię cię przez miłość i miłosierdzie”. Lecz aby to nastąpiło, poucza św. Jan od Krzyża, trzeba „podobieństwa miłości” (*Dr. II, 5, 3*). Jeżeli Bóg miłuje człowieka nieskończenie, pragnąc tylko jego dobra, to człowiek powinien miłować Boga ze wszystkich swoich sił, Ignąc całkowicie do woli Bożej i pragnąc jak ona całego dobra, jakiego chce sam Bóg. Doskonałe zjednoczenie z Bogiem dokonuje się wówczas właśnie, „gdy dwie wole, to jest wola duszy i wola Boga, są zupełnie zgodne i nic ich nie dzieli” (*tamże*).

Alegoria godów przeszła ze Starego do Nowego Testamentu. Jan Chrzyciel pozdrawia w Jezusie Oblubieńca, przychodzącego święcić gody z ludzkością, i oświadcza, że jest Jego przyjacielem, „który stoi i słucha go, [i] doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca” (*J 3, 29*). Syn Boży, istotnie, przez wcielenie poślubił naturę ludzką, jednocząc ją z naturą Bożą w jedności swojej Osoby. Zaprasza On wszystkich ludzi dobrej woli do uczestnictwa w godach nie tylko w charakterze widzów, lecz także jako działających, skoro mają tę naturę ludzką, jaką On raczył przyjąć, a co więcej, należą do Kościoła, który On miłuje jako swoją oblubienicę. W tym znaczeniu św. Paweł pisał do Koryntian: „Jestem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę” (*2 Kor 11, 2*). Ten tekst był czytany w czwartkowej Liturgii Słowa Mszy świętej.

Wynika z niego, że Bóg jest zazdrosny o człowieka, którego stworzył na swój obraz – rozumnym, wolnym, zdolnym miłować – właśnie w tym celu, aby go uczynić zdatnym do przyjaźni z sobą. Nic nie powinno zaciemniać w człowieku podobieństwa Bożego, nic nie powinno przeszkadzać mu miłować Boga z całego serca, oddać się Mu całkowicie; tylko w ten sposób będzie mógł być przedstawiony Chrystusowi–Oblubieńcowi „jako czysta dziewica”. Święty Jan od Krzyża wyjaśnił szeroko, jakiej czystości serca, woli, życia Bóg żąda od człowieka, aby go dopuścić do ścisłego zjednoczenia z sobą. A ponieważ głównym motorem uczuć i działania jest wola, wykazał, jak ona powinna być oczyszczona do głębi z wszystkiego, co w niej jest niepodobne do woli Bożej i jej się sprzeciwia. „Miłość – powtarza Święty – czyni... podobnymi” (*Dr. I, 5, 1*). Miłość Boga skłoniła się ku człowiekowi, aby go uczynić podobnym do siebie przez naturę i łaskę; miłość człowieka ku Bogu powinna skłaniać go do wyrzekania się tych wszystkich upodobań, pragnień, pożądań, które sprzeciwiają się planom Bożym, utrudniają one bowiem podobieństwo z Nim oraz doskonałą zgodność z Jego wolą.

Jezus sam wskazał na całkowitą **zgodność z wolą Bożą** jako na owoc i dowód prawdziwej miłości, a zatem jako na istotny środek do tego, by dojść do ścisłego zjednoczenia z Bogiem. „Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca” (*Mt 7, 21*). „Kto

ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje... a Ja objawię mu siebie” (J 14, 21).

Przejdźmy teraz na teren duchowości franciszkańskiej. U św. Franciszka nawiązanie do miłości oblubieńczej znajduje się w Napomnieniach, gdy mowa jest o czystości serca. W napomnieniu szesnastym czytamy: *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni będą oglądać Boga* (Mt 5,8). Święty Franciszek daje wyjaśnienie, kto prawdziwie jest czystego serca, a więc ci którzy gardzą dobrami ziemskimi, a szukają dóbr niebieskich i nie przestają nigdy czystym sercem i duszą uwielbiać i widzieć Pana, Boga żywego i prawdziwego (por. Np. 16). W tym wyjaśnieniu nie ma odniesienia do szóstego przykazania: *nie cudzołóż*, lecz akcent położony jest na stosunek do dóbr doczesnych, lecz czystość serca, nazwana przez św. Franciszka nieskazitelnością życia jest również ważna i jest warunkiem zjednoczenia z Bogiem. Prawdziwe zjednoczenie z Bogiem pogłębia czystość serca i porządkuje stosunek do otaczającego nas świata.

Niektórym chrześcijanom i franciszkanom świeckim wydaje się, że do zjednoczenia z Bogiem można dojść przez mnożenie praktyk religijnych. Jest to błędne mniemanie. Bez pogłębienia więzi z Bogiem i ludźmi i bez szukania najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości nie można dojść do zjednoczenia z Bogiem.

Tak rozumiana czystość na podstawie *16 Napomnienia* św. Franciszka jest pełnią ubóstwa, bo strzeże przed takim zatrzymywaniem się na dobrach tego świata, które spowodowałyby utratę życia wiecznego, chroni przed chciwością i instrumentalnym traktowaniem świata, jako celu samego w sobie. Czystość serca jest adoracją i kontemplacją Boga, co potwierdza miłość do Niego oraz szacunek i odpowiedzialność wobec tego wszystkiego, co nam dał do udoskonalenia świata i wypełnienia powołania.

o. Gabriel Kudzia OFM